Porto ryczałtem opłacone Porto ryczałtem opłacone

PRZEGLĄD KUPIECKI

CENA ABONAMENTU:
Abonament roczny . . . 60 K
„ półroczny . 30 K
„ kwartalny . 15 K
Cena numeru pojedyncz. 1·40 K
Ogłoszenia: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce K 1·50.

Wychodzi raz w tygodniu

Redakcya i Administracja:
Kraków, Grodzka 43
TELEFON Nr. 3267
Godziny urzędowe Redakcji od 5—7 wiecz.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Rok II. Kraków, dnia 6 marca 1920 Nr. 10

W niedzielę, dnia 7 marca 1920 odbędzie się w lokalu Krakowskiego Stow. Kupców przy ul. Grodzkiej 43

Publiczne Zgromadzenie Kupców

z porządkiem dziennym:

1. **Regulacja płac handlowców i**
2. **Kupiectwo a drożyzna.**

Początek o godz. 4 popoł.

Ze względu na ważność spraw uprasza się o liczne przybycie.

WYDZIAŁ.

Od Redakcji.

W piśmie naszem otwieramy stałą rubrykę zażaleń.

Interesowani zgłaszać się mogą z swojemi zażaleniami ustnie lub pisemnie do Redakcji naszego pisma przy ul. Grodzkiej l. 43 I. p.

Głos kupiectwa naszego.

Redukcja pracy.

Obecna poltyka rządu dąży niestety stale w przeciwnym kierunku do potrzeb chwili i to jak się okazuje, **bardzo krytycznej.**

Ustawodawcy nasi nie tak, że nie postępują w kierunku wzmożenia wydajności warsztatów pracy, lecz przeciwnie, każda ustawa, każde rozporządzenie **redukuje pracę** tak w tej chwili dla nas konieczną.

Ten ciasny i nierealny pogląd na tak ważne sprawy wywarł — czego się zresztą można było spodziewać — zgubny wpływ na nasze stosunki ekonomiczne. Wydajność pracy, a co za tem idzie i produkcja zmniejsza się, **koszta zaś rosną** z każdym dniem z gwałtowną szybkością, **drożyzna się wzmaga** z dnia na dzień.

Handle świecą pustkami.

Z upragnieniem oczekiwaliśmy końca światowych zapasów. Zdawało się nam, iż skoro tylko zamilkną działa, powróci równowaga gospodarcza.

Spodziewaliśmy się wielkiego napływu żywności i całego szeregu rozmaitych produktów, których brak dał nam się tak dotkliwie we znaki. Zawiedliśmy się jednak mocno, nadzieje nasze okazały się płonne tak, że **warunki** aprowizacyjne w naszym kraju są **coraz gorsze.**

Przed wojną — Rosja była głównem źródłem surowców, obecnie wskutek bolszewickich rządów — dla reszty świata **gospodarczo nie istnieje.**

Handle **opróżniają się** zatrważająco, kupiectwo ginie formalnie pod ciężarem niezliczonych ograniczeń, central i monopoli, **egzystencja nasza zagrożona.**

Uprzywilejowane instytucje.

Kupiectwo nie ma wolnego ruchu w swoim zawodzie, **nie ma swobody handlu,** życie gospodarcze skrępowane. Import wprost uniemożliwiony przez **nadmiernie wysokie cła,** możność pracy odebrana przez ograniczenie godzin w handlu i zamknięcie zupełnie sklepów w niedziele i święta, istnieje zato **przymusowe bezrobocie** i rozpanoszone wskutek tego próżniactwo, rząd zaś nie widzi, czy widzieć nie chce **niebezpieczeństwa nieuniknionej katastrofy!** To zło fatalne nie zmniejsza się, lecz przeciwnie pogarsza się z dnia na dzień. Nieudolność naszego aparatu gospodarczego, krótkowzroczność naszych centralnych organów odbijają się fatalnym skutkiem na całem naszem życiu ekonomicznem.

Działalność uprzywilejowanych instytucji, jak „Puzappy", Urzędy wywozu i przywozu i wiele innych, nietylko, że dotychczas **nie przyniosły żadnej korzyści,** ale pracują wprost ze **szkodą dla kupiectwa** i całego społeczeństwa. Są to tylko źródła szykan dla wszystkich.

Zgubny system monopolu.

Zmonopolizowanie i odebranie kupcom ukwalifikowanym tak niezbędnych artykułów pierwszej potrzeby, jak węgiel, sól, nafta, cukier itd., a powierzenie sprzedaży tych artykułów **niedoświadczonym,** z domowem wykształceniem, na prędce skompletowanym urzędnikom **bez naj-**

mniejszych zawodowych wiadomości, spowodowały ogromny brak towarów, a w związku z tem, straszliwą i katastrofalną dla całego społeczeństwa, **wzmagającą się z dnia na dzień drożyznę.**

Wołamy i wołać nie przestaniemy:
Precz z systemem ograniczeń!
Precz z zacofanym austrjackim biurokratyzmem!
W Wolnej Polsce chcemy wolno oddychać!
Precz z monopolami!
Zwinąć „Puzappy"!
Wolny handel tylko uratować może kraj cały od zupełnej ruiny ekonomicznej!
Nie chcemy być niewolnikami naszych sąsiadów!
Żądamy możności pracy!
Umożliwić import, uruchomić przemysł rodzimy!
Znieść zgubną taryfę celną!
Przywrócić pierwotną!

Zastanówmy się, wszak to chwila odbudowy Państwa, które powstaje w tak niezwykle ciężkich warunkach. Czas najwyższy **przestać działać na szkodę Państwa,** a zacząć pracować na jego korzyść!

Niech głos naszego kupiectwa znajdzie posłuch, a stanie niebawem gmach przyszłej potęgi Państwa polskiego,

J. R.

Walne zebranie Izby handlowej.

Ubiegłego tygodnia w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej odbyło się doroczne walne zebranie Izby.

Zebranie zagaił prezydent Izby, Epstein, witając najpierw zebranych i przedstawiając zebraniu nowego komisarza Izby w osobie rabcy namiestnictwa Kowalikowskiego. Poświęcił następnie wspomnienie pośmiertne zmarłym w ubiegłym roku członkom Izby: ś. p. Halskiemu i Zieleniewskiemu, oraz bł. p. Holzerowi, poczem odczytał wniosek o uchwalenie daru Izby na flotę polską w sumie 25.000 K, przyjęty oklaskami. Przy następnie odbytych wyborach wybrany został ponownie prezydentem p. Epstein, wiceprezydentem p. Peroś, delegatem do prezydjum p. Zawojski. Skarbnikiem Izby przez aklamację wybrano ponownie p. Jawornickiego.

Sprawozdanie Prezydjum.

Z porządku dziennego prezydent Epstein w sprawozdaniu prezydjum przedstawił w przemówieniu obraz działalności Izby w ubiegłym okresie. Wspomniał na początku o przejęciu Izby przez polskie ministerstwo przemysłu i handlu z pozostawieniem jej na razie tych samych praw i przywilejów, jakie jej przysługiwały dotychczas, następnie podał daty, odnoszące się do bieżących agend Izby, a dalej wspomniał o inicjatywie i współdziałaniu Izby w takich sprawach, jak utworzenie krajowego Związku kuśnierzy, otwarcie giełdy pieniężnej w Krakowie dla stworzenia własnego rynku dla naszych papierów wartościowych, w związku z czem pozostaje zamierzone w możliwie niedługim czasie otwarcie giełdy towarowej i t. d. Następnie omówił współpracę Izby w szeregu ważnych spraw, jak praca nad projektem statutu normalnego dla spółek akcyjnych, wydanie opinji dla ministerstwa sprawiedliwości za utrzymaniem moratorjum i uzasadnienie tego względami natury gospodarczej i społecznej, współdziałanie Izby przy układach kompensacyjnych z Czechami, Rumunją, niemiecką Austrją i Szwajcarją, wreszcie udział w obradach komisji taryf celnych w Warszawie. Udział ten był o tyle skuteczny, że komisja uwzględniła postulaty, podniesione przez przedstawicieli Izby w sprawie zwolnienia w zupełności od cła i zezwolenia na wolny przywóz do Polski takich ilości środków spożywczych, wyrobów odzieżowych, przędzalnianych, płóciennych, tkanin, odzieży gotowej, kapeluszów, obuwia, skóry i innych artykułów codziennego zapotrzebowania szerszych warstw ludności, jakie będą potrzebne dla nasycenia rynku towarowego i pokrycia zapotrzebowania w ciągu najbliższych trzech miesięcy.

Dalej Izba interweniowała skutecznie w sprawie utworzenia w Krakowie ekspozytury państwowego urzędu przywozu i wywozu i w sprawie zwolnienia od uzyskiwania pozwolenia na przywóz wogóle takich artykułów, jak: kawa, herbata, wełna, bawełna i t. d. Do komitetu ulg celnych przy ministerstwie przemysłu i handlu w Warszawie powołani zostali: prez. Epstein i członek dyr. Schimitzek. W niedługim czasie Izba przystąpi do opracowania statystyki produkcji przemysłowej w okręgu Izby.

Wobec specjalnie wojennych ujemnych objawów, jak: lichwiarstwo drobnych kupców, rozmnożenie się kantorów wymiany, spekulujących na zmiennym kursie walut i t. d., Izba zajęła zdecydowane stanowisko, wypowiadając się za przymusem uzyskiwania specjalnych zezwoleń i ustalania moralnych i zawodowych kwalifikacyj kompetentów. W sprawie rekwizycyj na potrzeby armji, Izba interweniowała kilkakrotnie za ich złagodzeniem, odnośnie do takich artykułów, jak tkaniny, obuwie, odzież, bielizna, skóra i t. d.

W dalszym ciągu omówił prezydent Epstein w swojem sprawozdaniu szereg spraw, jak: niedomagania w ruchu pocztowo-telegraficznym i ich ujemny wpływ na przemysł i handel, utrudnienia paszportowe, utworzenie w Warszawie centralnego Związku dla przemysłu, handlu, górnictwa i finansów, do którego Izba przystąpiła w charakterze członka, udział w pracach nad projektem ustawy przeciw lichwie i spekulacji, nad sprawą udziału kapitałów zagranicznych w przedsiębiorstwach w Polsce, dalej nad rozbudowaniem kolei żelaznych i zgłoszenie odpowiednich wniosków, popartych przez posłów z Małopolski, nad przeszacowaniem własności przemysłowej z powodu depresyacji waluty. W sprawie projektu taryfy celnej wywozowej, Izba wystąpiła z własną

opinją, wypowiadając się za stworzeniem syndykatów eksportowych. W ich zyskach rząd miałby udział od 25 do 50 procent. W powołanej do życia radzie przemysłowo-handlowej przy ministerstwie przemysłu i handlu, Izba ma swoje zastępstwo w osobach prezydenta Epsteina i radcy dra Kadena. Wkońcu poruszył mowca sprawy węglowe, które w dzisiejszym swoim stanie sprowadzić mogą wprost grożne komplikacje dla naszego przemysłu.

Dyskusja.

Nad sprawozdaniem prezydenta wywiązała się ożywiona dyskusja. Dyrektor Szancer żądał energicznego protestu Izby przeciwko niesłychanemu podniesieniu ceł, które w następstwie sprowadzi dalsze zubożenie kraju i zależność naszą gospodarczą od zagranicy. Jeszcze energiczniej podniósł tę sprawę wiceprezydent Peroś, zaznaczając, że takie stawki celne, to tylko woda na młyn przemytnictwa, że doprowadzają one poprostu do nonsensu. Izba obowiązana jest zaprotestować, tak, jak usiłowała przeciwdziałać wprowadzeniu tych wysokich ceł. Gdy tych ceł na razie znieść nie można, należy dążyć do uzyskania odpowiednich zniżek na artykuły pierwszej i najważniejszej potrzeby, przewidziane przez ustawę ulgową. Radca Rosenberg przypomniał w tem miejscu, że nowe cła niesłychanie podrażają przetwory lecznicze, co się najbardziej odbije na szerokich warstwach ludności niezamożnej; r. Rosenzweig z Wieliczki poruszył sprawę taryf kolejowych, układanych bez względu na interesa handlu i przemysłu; r. Wachtel przypomniał o przepisie, który upoważnia ministerstwo do zwalniania niektórych artykułów na cały rok od cła i zgłosił wniosek, żądający wyzyskania tego przepisu.

Odpowiadając na to przemówienie, prezydent Epstein zaznaczył zasadnicze swoje osobiste i jako prezydenta Izby stanowisko. Wiele postulatów może być urzeczywistnionych, wiele narzekań i rekryminacyj jest słusznych, wiele bowiem rozporządzeń rządu w małej tylko mierze uwzględnia interesy ludności. Uciążliwe są i nowe wysokie cła i ciągle podwyższane taryfy kolejowe i wymiar podatków i wiele innych rzeczy. Ale z drugiej strony nie trzeba zapominać, że obecnie te wysokie cła w pewnej mierze bronią naszej waluty, że jeżeli w obecnych warunkach wymagamy większej sprawności od naszych kolei, to trzeba im dać możność egzystencji itd. Wogóle musimy obecnie już stanowczo zerwać z zasadą: „nic rządowi, wszystko od rządu", która może była dobra wobec zaborczego rządu, ale stanowczo jest nieodpowiednia wobec własnego. Nie możemy być zbytnimi pesymistami; w budującem się państwie wiele rzeczy musi być połączonych z trudnościami, ale należy mieć nadzieję, że stosunki się uporządkują; dążyć tylko powinniśmy do tego, aby to się stało jak najszybciej.

Po załatwieniu sprawy budżetu, insp. Bund referował sprawy kolejowe.

Taryfy kolejowe podnoszono już kilkakrotnie, w październiku ubiegłego roku taryfę towarową podniesiono o 100 procent, 15 lutego zniesiono wszystkie taryfy wyjątkowe, co znowu podniosło taryfy o 10—20 procent, 1 marca podniesie się o dalsze 30 procent, a 1 kwietnia ma wejść w życie zupełnie nowa taryfa. Wprowadzona ma być jednolita dla całego państwa, wzorowana na rosyjskiej o małej specyfikacji podług rodzajów towarów, wciśnięta cała w 5 klas, nie uznająca żadnych taryf wyjątkowych, nawet dla węgla, co przy większych odległościach przewozu podniesie jego cenę do fantastycznej wysokości. Izba krakowska daremnie usiłowała działać przeciw tym projektom, tak samo bezskuteczne pozostały jej starania o przydział większego kontyngentu wagonów.

Po dyskusji nad sprawami kolejowemi, obrady zamknięto, poczem prezydent podziękował członkom za liczny i żywy udział w obradach.

Uwagi na czasie.

Mała wartość naszej waluty na targu zagranicznym stała się przyczyną masowego wykupu naszych towarów przez kupców i przedsiębiorców zagranicznych.

Zjawisko to, **pozornie** pocieszające, ponieważ w ten sposób stosunki handlowe z zagranicą zostają znowu nawiązane, kryje w sobie jednak skutek **bardzo nawet szkodliwy,** grozi nam bowiem **wygładzenie i kompletne wypróżnienie** naszego kraju z tego tak **szczupłego** kontyngentu towarowego. Zamiast więc korzyści z handlu eksportowngo, ponosimy wielką stratę.

Możnaby jeszcze mówić o eksporcie, gdybyśmy mieli umożliwiony import, różnice wyrównywałyby się chociaż w części, ale w takich warunkach jak obecnie nie **wolno nam eksportować.** Katastrofalny brak towarów w handlach najlepiej o tem świadczy.

Pozycja ekonomiczna naszego państwa nie jest znowu tak rozpaczliwą, upadek waluty jest tylko przejściowy i sztuczny. Mamy dosyć artykułów eksportowych, jak drzewo, naftę, żelazo, cynk, ołów, wyroby włókniste, a najwięcej produktów rolniczych.

Potrzeba nam jednak **wyższej miary aktywności.** Musimy przedewszystkiem uzdrowić własny przemysł i własny handel wewnętrzny, uporządkować stosunki komunikacyjne, musimy do tego mieć ludzi, którzy w stanie są uczynić nas potężnymi. Nie mamy niestety tych, którzyby interesy handlu i przemysłu naszego pojmowali z wyższego punktu widzenia. Brak zaufania do kupiectwa paraliżuje na zawsze rozwój gospodarczy w kraju. Jeżeli taktyka rządu wobec kupiectwa się nie zmieni, to **będzie coraz gorzej.**

Rząd bowiem nietylko, że nic nie robi, ażeby kupiectwu ułatwić w jego zawodzie, ale przeciwnie jeszcze utrudnia w wysokim stopniu dzia-

łalność czynników ekonomicznych, ożywionych dobrą wolą i zdrową inicjatywą.

Pieniądz nasz traci coraz więcej na wartości. Jego siła pokupna wewnątrz kraju zmniejsza się z dnia na dzień przez stałe podwyższenie płac i ograniczoną produkcję z powodu zredukowania dnia pracy do minimum.

Powiększenie dnia pracy przyczyniłoby się bezwarunkowo do **spadku cen i poprawy waluty.** Warunki życia rzesz robotniczych zmieniłyby się na ich korzyść o całe niebo.

W Niemczech robotnicy oświadczyli dobrowolnie gotowość — przy zachowaniu 8 godzin pracy — pracować **poza** temi godzinami za odpowiedniem wynagrodzeniem. Jest to moment ważny i korzystny, więcej pracy — większa produkcja, a zatem i eksport możliwszy.

Import surowców przedstawia się dla nas bowiem korzystniej, jeżeli płacimy fabrykatami własnego wyrobu, **aniżeli naszą walutą.**

Nie zapominajmy i o tem, ilu to ludziom dajemy możność istnienia, produkując w kraju.

Środki żywności, które sprowadzać musimy, płacąc za nie innym towarem, kalkulują się też o wiele taniej, dzisiaj bowiem żyjemy w okresie handlu **wymiennego** i taki tylko handel ma znaczenie.

W tym trudnym okresie odbudowy całokształtu życia gospodarczego, wskazana jest szczególna czujność, przytomność umysłu **i świadomość grożącego niebezpieczeństwa.**

Posiedzenie Wydziału Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców.

Ubiegłej niedzieli odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. r. **Rimlera** posiedzenie Wydziału.

Po odczytaniu wpływów i protokołu poprzedniego posiedzenia i przyjęciu nowych członków, rozwinęła się dyskusja nad akcją cennikową pomocników handlowych, którzy żądania swe przedłożyli Wydziałowi.

P. **Spira** omawiał sprawę przeprowadzonych pertraktacji z handlowcami. Poszczególni mowcy dowodzili, że żądania są zanadto wygórowane, a ponadto, że Wydział nie jest właściwym dla ustalenia płac.

Na wniosek jednego z mowców uchwalono sprawę tę odstąpić do ponownego rozpatrzenia sekcji organizacyjnej Wydziału, która ma wnioski swe przedłożyć publicznemu Walnemu Zgromadzeniu Kupców w dniu 7 marca.

Jarmark gdański.

W niedzielę dnia 29 lutego odbyło się w sali Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców liczne zebranie Kupców pod przewodnictwem p. radcy **Rimlera.**

O jarmarku gdańskim referował p. Pfeffer.

Mówca omówił szczegółowo uchwały traktatu wersalskiego „O Gdańsku", specjalnie artykuły 100, 101, 102, 103, 104, 105, 108, z których jasno wynika, że mocarstwa ententy chciały uzyskać dla siebie te tak dla Polski nader ważną arterję ruchu.

Mowca wskazał na ważność Gdańska, jako jedynego portu polskiego. Położenie Gdańska jako portu jest bardzo korzystne. Leży on nad ujściem Wisły o 6 kilometrów od morza między Wisłą i Motławą. Wisła jest jedną z największych rzek w Europie, dorzecze jej obejmuje przestrzeń 197.000 klm. kwadr.

Miasto Gdańsk jest prastarem miastem. Ma szereg budowli historycznych, zupełnie do Krakowa podobnych. Taki barbakan, basztę przy zamknięciu ulicy Florjańskiej, kościół panny Marji, to w wielu szczegółach wierne kopie krakowskich budowli.

Prócz starego miasta Gdańska, które nie mogło się rozwinąć, będąc twierdzą, ma Gdańsk szereg przedmieść jak Langfuhr, Oliwa i znaną miejscowość klimatyczno-morską Sopoty, są to miasta ogrodowe o wysokiej kulturze. W budowlach dawnych spotyka się ciągle pamiątki z historji polskiej.

Kupiectwo na to miasto największy wywarło wpływ. Dawne jarmarki, bo już od 15 stulecia były stale odwiedzane przez kupców dalekich krajów. I żydowskie kupiectwo tu dawniej odgrywało znaczną rolę.

Jarmarku gdańskiego, który odbył się w dniach 18—25 lutego b. r. nie można porównywać z wielkimi jarmarkami lipskimi, ani co do rozmiarów, ani co do ilości wystawców i odwiedzających, ani też co do dokonanych obrotów.

Czas obecny dla Gdańska był najmniej korzystny. Kilka dni dopiero przedtem przyjechał przedstawiciel Ligi narodów Tower, wojsko okupacyjne angielskie. Kilka dni temu ustąpiła załoga niemiecka. Dowóz do wolnego miasta Gdańska już od kilku tygodni wstrzymały Niemca. Nowe zamówienia Gdańska traktują Niemcy jako zamówienia zagraniczne, żądając dopłaty do 300%. Polska granica, tuż za Gdańskiem nie wpuszcza i nie wypuszcza nic z Gdańska.

To powoduje, że żywności coraz mniej w Gdańsku, drożyzna się z dnia na dzień wzmaga, i w innych artykułach codziennej potrzeby.

Tę sytuację rozumieją obecnie gdańszczanie i pojmują, że znajdują się w odosobnieniu, mimo, że ich uszczęśliwiono mianem „Wolnego miasta", które jest zdane na łaskę i niełaskę sąsiadów i mimo, że ma odgrywać ważną placówkę handlowo-komunikacyjną dla Polski, będzie faktycznie terenem eksploatacyjnym angielskiego handlu, który już się zabiera do pracy, zakupując domy, składy, etc.

Dlatego też nie trudno pojąć, to ugodowe napozór stanowisko przedstawicieli Gdańska na konferencjach, które się obecnie toczą między władzami polskiemi a Gdańskiem o przejęcie kolei, poczty, doków etc, postanowionych w traktacie wersalskim. Chwilowo typ prusaka-Niemca, bezwzględny wobec Polaków znikł, pozostał, do kompromisów chętny gdańszczanin.

Gdański kupiec, spedytor, cała żegluga morska i rzeczna była w ostatniem stuleciu w przeciwieństwie do kupiectwa innych miast niemieckich nadmorskich zupełnie eksponowany, na rzecz tych to imperjów światowego handlu, jak Hamburg lub Brema. Stocznie Gdańska taksamo jak składy są tak znikome i na wielki ruch, jaki Gdańsk czeka zupełnie nieprzygotowane.

Port Gdańska dzieli się na wolną strefę: Kaiserhafen i Neufahrwasser.

Do portu wjeżdżać mogą okręty do $7^1/_2$ metra zanurzenia. Port w ostatnich latach w części nowocześnie urządzony, przez połączenie ramienia martwej Wisły z wodami Motławy — nie wystarczy na najbliższy już czas dla wzmożonego ruchu. To też departament polski dla spraw morskich już wypracował projekt rozbudowania portu.

Najgłówniejszym artykułem wywozowym było dawniej zboże, sprowadzane z Rosji i Polski. Po zaprowadzeniu ceł ochronnych dla niemieckiego rolnictwa ucierpiał i upadł ten handel zupełnie. Drugim artykułem wywozowym był cukier (225.170), drzewo (356.053 m^3), węgiel z zagranicy (228.379 ton), żelazo, śledzie, nafta, sól etc.

W roku 1913 zawinęło do portu gdańskiego 2910 statków, o pojemności 924.837 ton, na morze wyszło 2.855 statków o 9.368 ton.

Przywóz towarów morzem do Gdańska wynosił 1,233.630 ton metr., wywóz z Gdańska wynosił 880.471 ton metr.

Przywóz Wisłą wynosił 288.827 ton metr., wywóz Wisłą wynosił 334.625 ton metr.

Przywóz koleją wynosił 1,557.690 ton metr., z tego z Polski 51.636 ton; wywóz koleją wynosił 1.160.271 ton metr., z tego do Polski 184.758 ton.

W roku 1919 od lutego do końca grudnia przybyło dla Polski 169 statków o pojemności 370.832 ton żywności i towarów.

Urządzenia komunikacyjne Gdańska są nowoczesne. Nowy dworzec kolejowy dobrze utrzymany, tory do wszelkich odnóg wodnej żeglugi doprowadzone. Trudniej przedstawia się sprawa spławności Wisły, która będzie wymagać kolosalnych ofiar, by Wisłę uregulować i to w celu odciążenia drogiego dziś transportu kołowego, który nie może także na normalne czasy wystarczyć. Do tego dodać trzeba, że w myśl traktatu wersalskiego Wisła jest w całym jej biegu umiędzynarodowioną.

Co do samego jarmarku, to zawiódł on oczekiwania tych, którzy sobie wmawiali, że za granicą towar jest tani, że towaru i surowca jest dość, trzeba przyjechać i zabrać. Przekonali się, się, że zagranica, o której się tyle mówi w Polsce, n. p. Anglja, lub Ameryka wogóle nic nie zaoferowała, neutralne państewka jak Szwecja, Dania, Norwegja, Finlandja, zupełnie nic nie wystawiły. Holandja wystawiła skórę i tekstylja, żądając zapłaty w holenderskich guldenach, co z góry wykluczyło dla polskiego kupiectwa wszelką kalkulację. Szwajcarja reprezentowaną była przez jedną firmę tytoniową mimo, że ma obecnie wielkie zapasy wszelkich towarów eksportowych. Spadek waluty naszej nie zachęcił żadnego Szwajcara do oferowania towarów.

(C. d. n.)

Kronika gospodarcza.

Donoszą nam z miasta. Kamienicznicy, jak wiadomo, krzywo patrzą na ochronę lokatorów. Nie mogą dowolnie „śrubować“ czynszu lub wyrzucać lokatorów, czy też wypowiedzieć kupcowi lokal przez niego zajmowany. To też szykany niektórych właścicieli realności wobec swych lokatorów nie mają nieraz granic.

Jeden z tutejszych właścicieli handlu z konfekcją dziecięcą w śródmieściu, prowadzi od szeregu lat swój handel w tem samem miejscu.

Niedawno „p. gospodarz“ wynajął w tej samej kamienicy innemu lokal na ten sam handel. Dziś o nabywcę na lokal nie trudno, mógł więc właściciel znaleźć łatwo innego reflektanta, a nie podsuwać komuś konkurencję pod nos, a przynajmniej należało porozumieć się wprzódy z kupcem, który tu od szeregu lat swój handel prowadzi.

Postępowanie godne napiętnowania.

Podwyższenie taryfy kolejowej. Ministerstwo kolei żelaznych podniosło od dnia 1 marca b. r. obowiązującą dotychczas taryfę osobową i towarową.

Podwyższenie to wobec różnej wysokości stosowanych taryf w rozmaitych dzielnicach ma stanowić:

1) w zakresie taryf osobowych na kolejach okręgów warszawskiego, wileńskiego i poznańskiego 50% z wyjątkiem opłat za klasę I-szą w okręgu poznańskim, które z uwagi na ich wysokość podniesie się tylko o 30%, na kolejach zaś okręgu radomskiego i okręgów Małopolski 30%.

2) W zakresie taryf towarowych — na kolejach okręgów: warszawskiego, wileńskiego, poznańskiego i radomskiego 50%, na kolejach zaś Małopolski 30%.

Fabryki łódzkie bez bawełny. Fabrykom wyrobów bawełnianych w Łodzi zagraża niebezpieczeństwo zupełnego zastanowienia ruchu, a to z powodu braku bawełny.

Rządowa bawełna już się wyczerpuje.

Jarmark w Gdańsku. Z Gdańska donoszą: dnia 19 b. m. nastąpiło otwarcie jarmarku. Napływ był ogromny. Najliczniej stawili się Polacy, których przybyło kilka tysięcy; są Anglicy i Francuzi.

Ceny towarów z początku były niskie; gdy się okazało, że Polacy przybyli z dużemi pieniądzmi i robią znaczne zakupy, ceny podskoczyły o 100% i więcej. Mimo to nabywano sporo.

Przedłużenie dnia pracy w Rosji. Jak donoszą pisma, w całej Rosji sowieckiej powiększono dzień pracy. Wobec kompletnej dezorganizacji transportów konieczną jest praca wytężona,

jest to bowiem jedyny środek strzeżenia gospodarki państwowej.

Po objęciu rządów, Rady sowieckie ogłosiły wprawdzie 8-godzinny dzień pracy, ale obecnie cofają się z tego stanowiska, wychodzą bowiem z tego założenia, że 8-godzinny dzień pracy powinien być co prawda utrzymany, lecz wówczas dopiero, gdy system ten otrzyma podstawy niezbędne. Obecnie wysiłek pracy jest niezbędny.

Rada robotnicza zrzeka się normy 8-godzinnej, niech robotnik pracuje tyle, ile będzie tego wymagała potrzeba. Towarzysze robotnicy zgodzili się na tę reformę.

Przykład godny naśladowania.

Porządki na poczcie krakowskiej. Kupiec Abraham Taller, zamieszkały przy placu Wolnica 2, chciał nadać w dniu 20 z. m. w urzędzie pocztowym przy ul. Skałecznej celem wysyłki 10 paczek konfekcji męskiej. Ponieważ na poczcie oświadczono mu, że załatwienie formalności nadawczych tego dnia jest niemożliwe, przeto Taller pozostawił swój ładunek wraz z frachtami w urzędzie pocztowym. Skoro jednak na drugi dzień zgłosił się tamże, dowiedział się z przerażeniem, że z jego paczek ośm ukradziono w nocy. — Szkoda, jaką poniósł kupiec, wynosi przeszło 70.000 koron.

Transport banknotów polskich. Donoszą nam z Wiednia: Pociągiem Tow. transportowego „Wawel“ odeszła pod flagą angielską i pod asystencją wojska 5 wagonów z dwoma miliardami banknotów polskich, wydrukowanych w drukarni państwowej w Wiedniu.

Budowa portu w Pucku. „Dziennik Poznański“ otrzymał wiadomość z poważnych źródeł, że sprawa budowy portu w Pucku przedstawia się coraz realniej, a to z uwagi na szczupłość portu w Gdańsku, który potrzebom Polski wystarczyć nie może i musiałby być przebudowany.

Nowa fabryka narzędzi rolniczych. W Rzeszowie powstaje fabryka narzędzi rolniczych pod firmą „Kuźnica“.

Warsztaty reparacyjne zakupiono od U. Odb. Kraju, od Banku przemysł. zaś nabyto warsztaty z budynkami.

Kapitał zakładowy „Kuźnicy“ wynosi podobno przeszło pół miliona koron.

Tej nowej placówce przemysłowej życzymy szybkiego i pomyślnego rozwoju.

„Pracownik Bankowy“. Zrzeszenie pracowników Polsk. Kraj. Kasy Poż. wydaje w Warszawie dwutygodnik pod powyższym tytułem. Zadaniem pisma jest z jednej strony pogłębienie wiadomości fachowych wśród urzędników, z drugiej zaś sprawa rozwoju Zrzeszenia i wszelkich związków, powstałych wśród inteligencji pracującej. Redaguje pismo p. Czesław Madey, kandydat nauk ekon.

Upadłość domu bankow. „Kormos i S-ka.“ W Wiedniu ogłoszono upadłość prywatnego domu bankowego „Kormos i S-ka“. Pasywa wynoszą 13 miljonów koron. Słychać, że szereg innych banków prywatnych znajduje się w trudnościach płatniczych. Jest to następstwem wybujałej spekulacji giełdowej.

NADESŁANE.

Za ten dział Redakcja nie odpowiada.

Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 25 grudnia 1919 r. podwyższone zostało wpisowe dla nowowstępujących członków na 20 kor., zaś wkładka miesięczna na 5 kor. dla wszystkich członków. **Wydział Krak. Stow. Kupców.**

Maksymilian Neumann

Biuro techniczne

Kraków, ul. Wielopole 22.

Skład artykułów technicznych

uszczelniacze asbestowe, grafitowe, konopne; płyty gumowe i na wysokie ciśnienie; węże gumowe i konopne; pasy z włosienia wielbłądów, konopne i gumowe; motory i wszelki materjał instalacyjny. 6

Kupuję

złoto, srebro, platynę, brylanty, opiłki oraz odpadki złota

po najwyższych cenach

S. Vogler, Kraków

ul. Grodzka L. 31. 26

Tow. Akcyjne

J. Górecki, W. Kucharski i S-ka

Fabryka wyrobów metalowych

Kraków, ul. Zabłocie

Stacja kolejowa: **Podgórze — Wisła**

Adres telegr. Metalgor. — Telefon Nr. 277

wykonuje:

Drut żelazny, pocynkowany i kolczasty. - Siatki i ogrodzenia siatkowe. - Meble domowe i szpitalne. Kasy ogniotrwałe. - Wagi decymalne. - Konstrukcje żelazne i wyroby kute. 19

Złoto dentystyczne

Vogler, Kraków

ulica Grodzka L. 31.

Zmiana adresu!

31 **Spółka transportowa**

„CRACOVIA"

Dom spedycyjno-komisowy. - Agencja cłowa.

W Krakowie, obecnie ul. Grodzka 60.

Telefon Nr. 270.

Filia Wiedeń I, Schonlaterngasse 7a.

Telefon Nr. 3191/VIII.

Przesyłki zbiorowe z większych miast kraju i zagranicy. Pośrednictwo w uzyskaniu zezwoleń przywozowych i wywozowych, załatwianie formalności cłowych. — Magazyny do przechowywania towarów i mebli.

Towarzystwo przewozowe „PRONTA"

Spółka z ogr. odp.

(Właściciele: Seweryn Rechler i Bernard Gross.)

7 **Kraków, ul. św. Gertrudy, 26.**

Wiedeń, I. Schottenbastei, 11. **Lwów,** plac Marjacki, 5. **Bogumin.**

Własne składy przy torze kolejowym. - Szybka ekspedycja wozami zbiorowym z Wiednia do Polski. - Specjalne działy: **Ekspedycja automobilów pociągami pospieszno-towarowymi i ekspedycja posyłek do: Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Kołomyji** z ubezpieczeniem i konwojowaniem towarów do miejsca przeznaczenia. - Załatwianie formalności cłowych. - Przeprowadzki miejscowe i zamiejscowe wozami meblowymi.

Staropolski miód „ZAGŁOBA"

wytwarza fabryka miodu „Zagłoba", Sp. z ogr. odp.

Kraków, Dietlowska 57. Telefon Nr. 1511.

30



JOZEF LEIBLOWICZ

SKŁAD DENTYSTYCZNY

KRAKÓW	LWÓW
Rynek gł. 11.	ul. Ludwika Kubali 3.

TELEFON 268. 12

Poleca wszelkie artykuły dentystyczne.
Kompletne urządzenia gabinetowe i techniczne.
Szlachetne metale dla celów dentystycznych.

Wydawca i red. odpow.: **Henryk Schenker.** Drukarnia Polska Fr. Zemanka i Sp. w Krakowie, Retoryka 10